

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**Szczegóły
aresztowa-
nia**

str. 3-ia.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 25 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 25

Banda Władców Nocy

Na śmierć b. p. Króla oczekiwała cała banda opryszków.

Samotny zbir Roman Szczeciński nie interesował się nikim, nawet dziewczynami

Wczoraj w godzinach popołudniowych współpracownik „Expressu” udał się na ulicę Siedlecką 10, do mieszkania mordercy b.p. Michała Króla, 28-letniego Romana Szczecińskiego.

Ulica Siedlecka, wąska nieoświetlona przecznica ul. Napiórkowskiego, zazwyczaj zupełnie odludna, przedstawia niezwykle widok. Na chodnikach i na jezdni snują się gromadki robotników z pobliskiej fabryki Hauslera i rozprawiają głośno o krwawym bandycie. Dwupiętrowy dom, oznaczony numerem 10, otacza niewysoki płot. Przed bramą stoi auto policyjne i grupka lokatorów.

Policja prowadzi jeszcze dochodzenie, przesłuchując znajomych aresztowanego zbrodniarza.

Roman Szczeciński mieszkał razem z matką i młodszym bratem Antonim na drugim piętrze w lewej oficynie. Zajmowali skromny, schludny pokój. Matka Szczecińska i syn Antoni pracują w fabryce i zazwyczaj wracają z pracy o 2-ej i 3-ej po południu.

Wczoraj jednak nie zjawili się w domu.

Pokój na drugim piętrze jest zamknięty na klucz.

Wszczynamy rozmowę z kilku lokatorami. — Szczecińscy mieszkają już w tym domu kilkanaście lat — informują nas ludzie. Sąsiedzi nigdy ich nie odwiedzali, ani też oni nie chodzili do nikogo. Szczecińska i jej najmłodszy syn oddawna już pracują. To

BARDZO SPOKOJNI LUDZIE.

Nie słyszeliśmy nigdy, by się nawet z kimś kłócili.

— A Roman Szczeciński? — pytamy.

Przez chwilę trwa milczenie.

— Kto go tam znał — odzywa się wreszcie któryś z naszych rozmówców — to był

NIEBEZPIECZNY CZŁOWIEK.

Każdy wiedział, że lepiej z nim nie zaczynać, bo nigdy z majchrem się nie rozstało.

Czy on tu stale mieszkał?

— Nie. Co pewien czas zniknął na parę tygodni. Nikt nie wiedział, czym się zajmuje. Nawet matka i brat podobno nic o nim nie wiedzieli. Opowiadał, że zajmuje się handlem, jeździ po wsiach i sprzedaje towary, albo znów innym mówił, że pracuje na sezonowych robotach pod Łodzią, ale w gruncie rzeczy ci, którzy go trochę znali, to mu nie wierzyli. Żle mu mu z oczu patrzano... Nie widywano go nigdy w knajpach, zawsze był trzeźwy i spokojny. Zdawało się, że nic go wogóle nie obchodzi, ani nie wzrusza.



Aresztowanie bandytców

Gdy przebywał u matki, zwykle spał przez cały dzień, a dopiero wieczorem wychodził z domu i przeważnie wracał o świcie. Co on tam robił przez ten czas — tego nikt nie wie.

— Kiedy go widziano w tym domu po raz ostatni? — pytamy.

— W początku grudnia. Zdaje się, że w kilka dni po zabójstwie Króla znikł zupełnie. Od tego czasu ani razu nie był w domu. Matka jego nie wiedziała co się z nim dzieje i podobno nawet

CHCIAŁA PÓJŚĆ DO POLICJI i zameldować o jego tajemniczym zniknięciu, bo myślała, że może go gdzieś zabili.

— Czy Romana Szczecińskiego, gdy mieszkał u matki, ktoś odwiedza?

— Nikt — odpowiadają nam — nie widzieliśmy wogóle nigdy Szczecińskiego

Krzyże zasługi dla dzielnych policjantów

DO KRZYŻÓW ZASŁUGI

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Jak się dowiadujemy wojewoda łódzki, Jaszczołt złożył p. ministrowi Składowskiemu szczegółową relację o ujęciu w Łodzi groźnej szajki bandyckiej. Pan minister bardzo się zainteresował olbrzymim sukcesem policji łódzkiej i przedstawił

bohaterów obławy w powiecie lutomierskim: starszego przodownika Wesołowskiego, posterunkowego Chylińskiego i posterunkowego Nykla. Niezależnie od krzyżów zasługi wspomniani policjanci już w dniu dzisiejszym otrzymają nagrody pieniężne.

w jakimś towarzystwie. Zawsze był sam. Nawet Z DZIEWCZYNAMI NIGDY NIE ROZMAWIAŁ.

Interlokutorzy nasi nie mogą nam nic więcej powiedzieć.

Krwawy bandyta jest dla nich samych **DREŹCĄCĄ ZAGADKĄ.**

Mieszkał z nim w bliskim sąsiedztwie, przez dłuższy czas codziennie go widywali, lecz unikał, jak ognia, jego towarzystwa.

— Żle mu z oczu patrzy, lepiej z nim nie zaczynać — taką opinię wyrobił sobie krwawy bandyta.



Dziś wielka premiera

Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **TEODORA RYDERA.**

Pocz. przedst. o g. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł., ost. seans o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w sob. i niedziel. od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Najpiękniejsze arcydzieło z „Grupy wielkich gwiazd ekranu” ameryk. wytwórni UNITED ARTISTS
Reżyserja FREDA NIBLO, twórcy „Ben Hura”

„KOCHANKOWIE”

Najszlachetniejsza apoteoza rycerskiego zdobywania serca niewiasty i jej miłości.
Przecudna sielanka miłosna, odśladająca wszystko to, o czym się zwykle nie mówi.
Film dla tych co kochali, kochają lub kochać zamierzają.

W rolach głównych: Wymarzona i wyśniona para kochanków

VILMA BANKY i RONALD COLMAN.

Modernizacja Wschodu

Tatarzy na wyższych uczelniach sowieckich

Wschód sowiecki, niegdyś twierdza mahometańskiego konserwatyizmu, coraz bardziej przeistacza się i modernizuje. Przedewszystkiem zniesione tu zostało wielożenstwo, a także „kalim” — zwyczaj kupowania ulubienicy.

Naprawdę jednakże do przeprowadzenia reformy okazuje się wpłynięcie na kobiety mieszkanki Kaukazu, pustyni i stepów Azji Środkowej i dolin Wołgi, aby zdjęły ciężkie zasłony i wzięły czynny udział w życiu publicznym. Najwyższą w tym kierunku propagandę rozwijają członkowie „Zenoditea”, kobiecego oddziału centralnego komitetu partii komunistycznej, przez długi czas wszakże bez wielkiego powodzenia i dla tego powstał projekt wprowadzenia prawnego zakazu noszenia tych zasłon.

Nadproblemem szeroko debatowano podczas świeżo odbytej konferencji robotniczej; przyczem zasadniczo nie było opozycji nawet ze strony przedstawicieli wschodu podzielone były jedynie zdania co do długotrwałości okresu przejściowego, mającego przygotować kobiety sowieckiego wschodu do tej drastycznej reformy.

O ile naogół modernizacja sowieckiego wschodu, zwłaszcza ludności żeńskiej, idzie niełatwo, tu i ówdzie, wśród bardziej postępowych; tatarów i baszkirów i czuwaszów, napotkać można młode dziewczęta, wyjeżdżające do wyższych szkół, a zwłaszcza studiujące medycynę, poczem urządzają one koczujące ambulanse w namiotach, szerząc w ten sposób wśród swoich współziomków podstawowe pojęcia higieny, lecząc, okazując pomoc położniczą, a zarazem propagując potrzebę reform.

Nie będzie autografów

Olbrzymie ceny, jakie osiągały zawsze i osiągają do dziś dnia autografy rozmaitych sławnych pisarzy, należeć będą niedługo do przebrzmiałej przeszłości. W dzisiejszych bowiem czasach maszyna do pisania zastępuje w większej ilości wypadków ręczne manuskrypty, a temsamem znika ten specjalny urok, jaki posiadały dawniejsze skrypty, pisane własnoręcznie przez różnych autorów.

Jeden z angielskich zbieraczy autografów stwierdził, iż za skrypty, pisane na maszynie, nawet najpopularniejszych autorów, uzyskać można względnie znikome tylko sumy. Wyjątek w tej dziedzinie stanowi tylko Bernard Shaw. Skrypty jego, chociaż maszynowe, poszukiwane są bardzo przez zbieraczy autografów ze względu na to, iż znakomity twórca „Joanny d'Arc” skrypt, pisany na maszynie, poprawia potem własnoręcznie i dopisuje na nim różne notatki, które rzucają ciekawe światło na sposób tworzenia Shawa. Tylko przez takie osobiste dopiski pisarza może nawet skrypt maszynowy uzyskać wyższą cenę na rynku autografów.

Zadania policji Kobiecej

Walczy ona z najohydniejszymi plagami społecznymi
Kadry dziewcząt ulicznych wciąż rosną

Energiczna działalność warszawskiej policji sanitarno-obyczajowej, coraz więcej zwraca na siebie uwagę społeczeństwa. Zadania jej niezwykle trudne i doniosłe nastawione są na prowadzenie walki z prostytucją, jej źródłami i handlem żywym towarem.

W skład policji obyczajowo-sanitarnej wchodzi brygada policji kobiecej, stanowiąc czynnik niezwykle pomocny w ogólnych zadaniach walki z temi ciemnymi zjawiskami miasta naszego, o których niechętnie naogół się mówi.

Policja kobieca powstała w r. 1925. Na skutek przystąpienia Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie walki z handlarzami żywym towarem, powołującej do życia dla tych celów policję kobiecą we wszystkich krajach, które zgłosiły swój akces do konwencji, Polska zakrzętała się około utworzenia kadrów policji kobiecej.

Specjalne kursa przygotowawcze wykształciły 30 policjantek. Utworzono z nich policyjną brygadę kobiecą w Warszawie z aspirantem Stanisławem Paleolog na czele,

oraz w Łodzi.

Dziś szeregi policji kobiecej już się przerzedziły. W Łodzi i na prowincji niema nic. W Warszawie działa zaledwie 16 policjantek. Dopływu nowych sił dotąd niema.

Od lat przeszło trzech pełnią tedy policjantki nasze ciężką służbę w walce z prostytucją i jej źródłami.

Zadaniem policji kobiecej jest pro-

wadzić walkę z handlem żywym towarem i pełnić funkcje pomocnicze przy urzędzie sanitarno-obyczajowym.

W tym drugim wypadku — policjantki ujawniają istnienie potajemnych nierządu, domów publicznych, walczą z sutenerami, alfonsami, przeciwdziałają krazeniu dziewcząt ulicy po niedozwolonych dzielnicach, gromadzeniu się w zabronionych punktach, przymuszają do leczenia.

Kadry dziewcząt ulicznych wciąż rosną. Różne są po temu przyczyny.

Niewątpliwie, największym sprzymierzeńcem tej ponurej kwestii jest nędza. Kolosalna liczba dziewcząt ulicy rekrutuje się z pośród służby domowej, nie mogącej znaleźć pracy. Okresy silnego bezrobocia momentalnie wyrzucają na zarobek uliczny, większe rzesze kobiet.

Nędza wpędza je w coraz większe bagno zepsucia, a fatalne warunki mieszkaniowe sprzyjają demoralizacji. Przecieżone izby mieszkalne, w których na jednym łóżku śpią rodzice z dziećmi, każdy kąs odnajęty przez innego mieszkańca, wśród których nierzadko znajdują się dziewczyny uliczne, są prawdziwą wylegarnią prostytucji.

Nędza zmusza rodziców do posługiwania się dziećmi. Są wypadki, że matka katuje swą córkę zmuszając ją do łatwego zarobku! Są wypadki, w których mali chłopcy czyhają przed bramą na „gości” i tych sprowadzają do mieszkań prostytutek!

Osobną kategorię stanowią dziewczęta uwiedzione. Niedostateczna opieka rodziców nad dziećmi, brak kontroli nad spędzaniem przez nie wieczorami, przyczynia się do demoralizacji młodego pokolenia.

Dziewczęta ulicy w swym ohydny zawodzie podlegają najstraszniejszym upokorzeniom, obelgom i krzywdom.

Bezbronne, opuszczone przez wszystkich, wciąż ścigane przez policję, narażone na wszelkie szykany, szukają sobie opieki. Znajdują ją u specjalnego gatunku niebieskich ptaków, których nazwiemy *sutenerami*. Opieką, tą daje im więcej trosk i bólu, niż pomocy. Ale lepsza jest dla niektórych taka opieka, niż żadna. Opłacają tę opiekę bardzo kosztownie. Łożą na nią większą część zarobków. A wzamian — otrzymują pomoc w wyszukiwaniu gości, oraz nową wiązkę upokorzeń. Bywają bite, maltretowanymi i wyzyskiwane do ostatnich granic.

SPOSÓB WALKI

Na pierwszym miejscu postawić należy akcję uświadamiania społeczeństwa, a przedewszystkiem rodziców, o konieczności roztoczenia pilniejszej opieki nad młodzieżą.

Dalej — walka z domami publicznymi, do których dostarczany bywa wciąż nowy towar. W tej dziedzinie sukcesy policji są bardzo poważne. Liczba domów publicznych zmniejsza się ustawicznie, dzięki energicznej akcji wykrywania ich i zamykania.

Ustawa o walce z włóczęgostwem, skonstruowana racjonalnie i życiowo, byłaby wielką pomocą w walce prowadzonej przez policję.

Koniecznością życiową jest zakładanie domów pracy, przytułków dla dzieci i domów poprawczych. Policja w akcji swej jest częstokroć bezsilna; niema dokąd kierować małoletnich, wobec braku miejsc w istniejących domach pracy czy poprawy. Z całą stanowczością można twierdzić, że dostarczanie kobietom „lekiego prowadzenia” — możliwości zarobkowania ucząc w pracy — ogromnie wpłynęłyby na uzdrowienie stosunków.

Wreszcie — wzmocniona walka ze źródłami nierządu. — A więc z brakiem mieszkań i pracy, z sutenerstwem, stręczycielami, lupanarami, hotelami odnajmującymi pokoje na godziny. A w końcu przesuwanie wstępnych targów ulicznych ze śródmieścia na krańce miasta, specjalne zakazy przebywania w domach, gdzie mieszczą się szkoły i t. p.

Należałoby również zahamować nadmierną wędrowkę bezrobotnych kobiet z prowincji do stolicy.

A przedewszystkiem — wyteżona uwaga, opieka i troskliwe wychowanie dzieci — mogą nam przynieść rezultaty najpewniejsze w trosce o uzdrowienie stosunków.

Za obrazę murzyna „klapa” dotychczasowego ulubieńca Paryża

Paryż bojkotuje jednego ze swych dotychczasowych ulubieńców, Jacka Hyltona, sławę amerykańskich jazzbandzistów. Przyczyną tego raptownego ochłodzenia uczuć była ohydna nietolerancja, jaką amerykanie przejawiają w najbardziej brutalny sposób w stosunku do wszystkich kolorowych ras. Jack Hylton obraził nad wyraz dotkliwie drugie faworyta paryskiej publiczności, niezmiernie utalentowanego artystę, murzyna, a nadto obywatela francuskiego Hebiba Benglia.

Działo się to w Brukseli w teatrzyku Alhambra. Po obiedzie w dniu ostatniego pożegnalnego koncertu Hylton spotkał na korytarzu Benglia, od którego odsunął się jak od trędowatego. Będąc następnie w kancelarii dyrekcji spytał, kto to jest taki i co robi w teatrze?

— Jakto nie zna pan Habiba Benglia? To jest sławny aktor, który dzisiejszego wieczoru deklamować będzie utwory Bauleira'a.

— Co?! — zawołał wściekły jankes. — Dzisiaj, w czasie mego pożegnalnego

wieczoru! Będzie występował na jednej scenie ze mną!

Nie pomogły pe-sawazje, nie pomogły tłumaczenia, że Benglia posiada niepospolity i uznany talent, jazzbandzista, który całą swoją sławę i pieniądze zyskał, czerpiąc natchnienie z murzyńskiej muzyki, odmówił kategorycznie swego występu wraz z murzynem.

Gdy się o tem dowiedział Benglia wrzucił z politowaniem ramionami i nie stawiając żadnych żądań dyrekcji teatru, skwitował tego dnia z swego występu, odkładając go na dzień następny, gdy Hylton skończy swe wrzaskliwe produkcje.

Ale wypadek ten nie pozostał bez następstw. W obronie świętego aktora stanął związek artystów i „Stowarzyszenie francuskie dla obrony praw rasy czarnej”. Akcję tych obu związków poparła żywo cała prasa paryska i pan Jack Hylton po powrocie z gościnnych występów w Brukseli doznał tak lodowatego przyjęcia, że graniczy ono ze zdecydowaną klapa, co mu się zresztą słusznie należało.



Aresztowanie „Władców Nocy“

winno być należycie ocenione przez p. min. Składkowskiego. — Trzej bohaterscy żołnierze porządku publicznego. — Reakcja społeczeństwa na zasługi

Zaareztowanie przez władze policyj-
ne dwóch niebezpiecznych bandytów:
Szczecińskiego i Kaczmarka, którzy ma-
ją na sumieniu wiele istnień ludzkich i do-
konali razem, lub oddzielnie kilkudziesię-
ciu napadów, rabowali i mordowali na
lewo i na prawo — wywołało olbrzymie
wrażenie w całym społeczeństwie. Nie
trzeba dodawać, że wrażenie to jest nad-
wyras dodatnie.

Aresztowanie bandytów nie jest rzeczą
rzadką. O pochwyteniu Kaczmarka i
Szczecińskiego donosiły już dzienniki
w środę, zaznaczając jednak, że bandyci
ci popełnili swe przestępstwa w małych
miasteczkach i po wsiach. Prawdziwą
sensacją stało się to aresztowanie dopie-
ro wtedy, kiedy okazało się bezsprzecz-
nie, że z tej samej ręki padł i b.p. Mi-
chał Król.

Dlaczego? W każdym zbiorowisku
miejskiem zbrodnia wywołuje ogromną
reakcję. Ludzie w mieście mieszkają tak
blisko siebie, że każdym morderstwem
czuje się zagrożony każdy człowiek. To
co stało się w ciągu ostatnich miesięcy
w mieszkaniu ś.p. małżonków Tyszerów
i w mieszkaniu b.p. Michała Króla
**MOGŁO STAĆ SIĘ W KAŻDEM INNEM
MIESZKANIU**

i w stosunku do wszystkich innych lu-
dzi. Instynkt samozachowawczy, obawa
o własne życie — oto motywy, które
wywołały w Łodzi tak wielkie zaintereso-
wanie temi krwawymi zbrodniami.

Były chwile, że Łódź znajdowała się
jakgdyby pod wpływem psychozy: o ni-
czym innym nie mówiono, ani nie myśla-
no. Kiedy mijaly długie tygodnie, a nie
nie było slychać o wykryciu przestęp-
ców, o wykryciu mordercy Króla musiało
się zjawic przypuszczenie, że może jed-
nak policja nie stoi na wysokości zadania,
może jednak zbrodniarz ukrywa się
blisko i gotuje się do nowego krwawego
skoku...

Na szczęście przypuszczenie to oka-
zało się niesłusznem.

Komu zawdzięczamy w pierwszym
rzędzie wykrycie i schwytywanie prze-
stępcy?

Chcemy zwrócić tutaj uwagę nie tyl-

ko społeczeństwa, ale i władz, a przede-
wszystkiem p. ministra spraw wewne-
trznych na

TRZECH DZIELNYCH POLICJANTÓW
którzy wdarli się do kryjówki bandytów i
obezwładnili uzbrojonych. Starszy prze-
wodnik Władysław Wesołowski, oraz
posterunkowi Roman Chyliński i Feliks
Nykel nie tylko spełnili swój obowiązek,
ale dali

WZÓR BOHATERSKIEJ ODWAGI

Takie czyny nie powinny minąć nie tylko
bez pochwały, ale bez wyraźnej nagro-
dy!...

Jeżeli trzej dzielni policjanci otrzy-
mają za swą wybitną odwagę odznaki or-
derowe, to społeczeństwo przykłaśnie

temu, a inni kawalerowie tych samych
orderów uważać powinni za zaszczyt, iż
ci trzej ludzie noszą te same, co i oni
insygnia. Jak, zresztą, należy użyć ludzi,
wykazujących tyle odwagi i poczucia o-
bowiązku, jak ich należy nagrodzić, o
tem przesądzi p. generał Składkowski
człowiek bardzo wrażliwy, zarówno na
uchybieńia swoich podwładnych, jak i na
dowody ich pracy i poświęcenia.

**

Nie mówimy, ani nie piszemy tego
dla dogodzenia ambicji jednostek. Wy-
chodzimy tu raczej ze społecznego założe-
nia, że tak samo, jak zbrodnia wywołuje
w społeczeństwie odruch reakcji, ażeby
zbrodniarz odcierpiał swoje winy, tak

samo reakcją społeczeństwa jest w tym
wypadku nagrodzenie zasługi. St.

Jak uciekał Szczeciński?

Szczeciński, który jak już wiadomo
natychmiast po zabójstwie Króla uciekł
z Łodzi, wyjechał do wsi Wiewiórczyn,
powiatu łaskiego, gdzie zamieszkał u
niejakiego Władysława Szuberta, rów-
nież członka szajki Kaczmarka. Tam
właśnie zabójca Króla wszedł w kon-
takt z Adamem Kaczmarkiem i jego
spólnikami. Szczeciński i Kaczmarek
znali się zresztą już oddawna z więzie-
nia w Łodzi, w którym obaj odsiadywali
karę. Szczeciński śledział wówczas za
drobną kradzieżą, Kaczmarek zaś za ko-
niokradytwa. Kaczmarek zresztą spe-
dził w murach więziennych przeszło 15
lat. Ostatnim razem skazano go na 12
lat za rozboje i koniokradytwa, lecz ka-
rę tę zmniejszono mu na zasadzie am-
nestji.

Krwawy łańcuch mor- derstw

Jak się dowiadujemy, władze śled-
cze mają poważne poszlaki, wskazują-
ce na to, że Roman Szczeciński w ub. r.
dokonał w Łodzi jeszcze jednego
zabójstwa.

W sprawie tej obecnie jest prowadzone
szczegółowe dochodzenie. Urząd śled-
czy wezwał kilkanaście osób, z których
część bardzo poważnie obciążyla Szcze-
cińskiego. Ze względów na dobro śledz-
twa bliższych szczegółów w tej sprawie
narazie nie możemy podać. Jak nas
informują, policja dotychczas aresztowa-
wała już naogół przeszło 30 osób, które
miały pewien związek z bandą Kacz-
marka i Szczecińskiego. Badanie are-
sztowanych nie zostało jeszcze ukończo-
ne i niewątpliwie przyniesie jeszcze
wiele sensacyjnych szczegółów.

Spadła ze schodów

28-letnia Małka Lewkowiczowa, zamieszkała
przy ulicy Rybnej 3, spadła ze schodów domu
przy ulicy Stodolnianej 8 i doznała bardzo cięż-
kich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie
po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło po-
szkodowaną do domu.

Sodrzutek

W dniu wczorajszym w lokalu wydziału
opieki społecznej przy ulicy Piotrkowskiej 104
znaleziono podrzutka, owiniętego w szmaty.
Dziecko przewieziono do żłobka przy ulicy
Tramwajowej. Policja szuka wrodzonej matki.

Precyzyjna bandycka „robofa“

Plan obrabowania b. p. Króla. — Kłopoty
z Kukulską i Pytkówną

Krwawy zbój, Roman Szczeciński, w
dniu dzisiejszym pozostaje jeszcze w ur-
zędzie śledczym. Przebywa on w od-
dzielnej celi i jest przesłuchiwany przez
władze śledcze, które w dalszym ciągu
ujawniają szczegóły zabójstwa b. p. Mi-
chała Króla.

Władze policyjne po zamordowaniu
b.p. Króla wobec zeznań lokatorów domu
przy ul. Zawadzkiej, którzy twierdzili, że
zabójca zajmował się handlem domokrąż-
nym, zbadały wszystkich domokrążców
zamieszkałych nie tylko w Łodzi, ale i
na terenie powiatu. Żaden z przesłucha-
nych domokrążców nie był nawet podob-
ny do sprawcy mordu, to też policja już
wówczas doszła do wniosku, że zabójcą
Króla jest jakiś zawodowy bandyta, któ-
ry pod pretekstem handlu domokrążne-
go przed dokonaniem swego czynu zapo-
znał się z terenem.

Obecnie ta hipoteza policji w zupeł-
ności się sprawdziła. Szczeciński bywał
w mieszkaniu Króla kilkanaście razy.
Prócz Kukulskiej znał go dobrze rządcą
domu Daczkowski, koleżanka Kukul-
skiej, Wiktorja Pytkówna i kilka innych
służących, u których zyskał sobie miano
„PIEKNEGO STEFKA“.

Nikt jednak nie znał jego właściwego na-
zwiska, ani też miejsca zamieszkania.
Krwawy zbój potrafił świetnie się mas-
kować i umiał wzbudzać zaufanie.

Sprawdziło si również obecnie, że

Kukulka również nie znała nazwiska
bandyty co, zresztą, wczoraj już stwier-
dził sam Szczeciński.

Jak się okazuje, plan obrabowania b.
p. Króla był opracowany
NIEZWYKLE PRECYZYJNIE.

W sobotę o godzinie 6 Szczeciński
udał się do Kukulskiej, a jego towarzy-
sze pozostali przed bramą, gdzie oczeki-
wali na sygnał bandyty. Trafił chciał
jednak, że Kukulka nie była sama. Wła-
ściciela mieszkania b. p. Michała Króla
ani też jego syna wprowadzić nie było w
domu jednakże u Kukulskiej, bawiła jej
koleżanka Wiktorja Pytkówna. Szcze-
ciński postanowił za wszelką cenę po-
zbyć się tego świadka. Tym razem jed-
nak Kukulka, która zazwyczaj była
bardzo potulna i bez szemrania przy-
mowała jego wszystkie rozkazy, chcia-
ła koniecznie by Pytkówna, jej najbliż-
sza przyjaciółka, również wzięła udział
w libacji, urządzonej przez bandytę.
Upłynęło przeszło pół godziny, zanim
wreszcie Szczeciński pozbył się Pytk-
kówny. Po jej wyjściu, jak to już wiado-
mo, bandyta upił do nieprzytomności
Kukulską, następnie zaś miał już zamiar
zawezwać swych kompanów, oczeku-
jących przed domem.

Na nieszczęście w tej chwili jednak
powrócił od teścia p. Szewelewa b. p.
Michał Król, który padł z ręki bandyty.



Poproszę—dowcipy.

Rzecz dzieje się w Ameryce.
Pociąg pędzi przez okolice Minnesoty. Upał nieznośny. Wreszcie pociąg zatrzymuje się na jakiejś małej stacyjce. Jakiś człowiek biegnie po peronie z koszem, pełnym flaszek.
— Amonjaki! — wrzeszczy człowiek, mrużąc przytem znacząco okiem.
Każdy łapie oczywiście flaszki.
Gdy pociąg ruszył, wszyscy otworzyli flaszki i okrzyk zdumienia rozległ się w całym pociągu. Ów człowiek sprzedawał prawdziwy amonjak...

Nauczyciel w szkole objaśnia na czym polega oksydowanie metali.
— Dlaczego naprzykład u was w domu srebrne łyżeczki czernieją? — pyta nauczyciel jednego z uczniów.
— Poprostu dlatego — odpowiada uczeń, że mama kupiła je na „starówce“...

Profesor jest najlepszym bohaterem dowcipu. Oto jeszcze jeden przykład:
Bandyta: Ręce do góry, kochanie!... Jeśli pan się poruszy — trup na miejscu!...
Na to profesor:
— Ależ zrozum, kochany panie, że to się sprzeciwia zdrowemu rozsądkowi... Skoro się poruszę, będzie to właśnie oznaką, że żyję...

Dzieci kłócą się na podwórzu.
— Eee... ale... Mój tatuś ma dwa konie...
— Mój tatuś ma trzydzieści koni!...
— Kłamiesz!... Gdzie twój tatuś ma trzydzieści koni?..
— Przecie my mamy dwie karuzele...

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, 25-go STYCZNIA.

11.56-12.10 — sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteor. 12.10-13.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 14.40-15.10 — Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze i nadprogram. 15.10-15.35 „Przebieg wydawnictw periodycznych“ — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.35-15.50 — Aktualja — wygl. p. Tad. Wyszogrodzki. 15.50-16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45-17.00 — przerwa 17.25-17.50 — Odczyt z Krakowa. 17.50-18.50 — Koncert popołudniowy, orkiestra mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 18.50-19.10 — Rozmaitości 19.10-19.35 — Odczyt p. t. „Czy można wyleczyć alkoholika i czy alkoholików należy leczyć“ — wygl. dr. Stan Deresz (Dział: Higiena i medycyna). 19.35-19.55 Nad program i komunikaty. 19.56-20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium astronomicznego. 20.00-20.15 — Pogadanka muzyczna 20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warsz. Wyk.: Ork. filharmoniczna, chór Wydziału Nauczycielskiego Warsz. Konserwatorium Muzycznego i polska kapela ludowa. Jerzy Bojanowski i prof. Stanisław Kazuro (dyrekcja) Marja Mokrzycka (śpiew), Sergiusz Bortkiewicz (fort.) i Wiktor Bregy (tenor) Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteor. policyjny sportowy, nadprogram. kom. Pol. Agencji Telegr. (PAT) oraz retransmisje ze stacji zagranicznych na aparatach „Marconi“.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Rocznica powstania styczniowego



66 lat temu rozgorzał rozpaczliwy i beznadziejny bój o wolność. Z krwi bohaterów, którzy wówczas padli, z ich ducha powstał nowi dziedzice orężnej walki, rycerze odziani w szare mundury, których Wódz zrealizował marzenia pokoleń — wywalczył wolność!

Przywrócić komunikację autobusową, od której zależy byt wielu rodzin łódzkich!

Stery śniegu na drogach podmiejskich stanowią przeszkodę, którą należy czempędzej usunąć!

Łódź, 25 stycznia.
Wiadomo, że opady śnieżne bardziej dają się w znaki drogom zamieskim niż ulicom w centrum miasta. Nad czystością ulic w mieście czuwają władze administracyjne, które przynaglają dozorców domowych, by w porę usuwali śnieg z chodników i jezdni.
Dlatego też w mieście śniegu niema, natomiast za miastem wysokie, białe sterty zagrażają drogę, utrudniając znacznie komunikację międzymiastową.
Cierpią na tem przedewszystkiem nasze przedsiębiorstwa autobusowe.
Łódź posiada stałą komunikację autobusową z szeregiem miast i miasteczek w województwie łódzkim. Ostatnio komunikacja ta została przerwana wskutek zatamowania dróg podmiejskich, które zawałone są śniegiem.
Wstrzymanie komunikacji autobusowej jest z wielu względów szkodliwym zjawiskiem.
Przedewszystkiem z komunikacji tej korzysta bardzo wielu łódzian, uprawiających drobny handel i rekrutujących się przeważnie ze sfer mniej-zamożnych.
Poza tem tracą na tem szoferzy, obsługujący autobusy.

Wreszcie największe straty ponoszą właściciele tych autobusów, przy czem straty ich są podwójne.
Przedewszystkiem właściciele tracą zyski dzienne, po drugie zaś zalegają w spłatach za swe maszyny. Autobusy są bowiem kupione na raty. Terminy płatności nie ulegają wstrzymaniu i właściciele autobusów znajdują się w krytycznej sytuacji.
Śnieg, leżący więc na drogach podmiejskich, odbiera możność zarabkowania licznym rzeszom obywateli łódzkich.
Odpowiednie władze powinny zwrócić na tę przeszkodę większą uwagę i poczynić starania, ażeby sterty śniegu z dróg podmiejskich zostały jaknajrychlej usunięte!
Autobusy muszą normalnie kursować, gdyż od tej komunikacji uzależniony jest byt wielu rodzin łódzkich.
Sprawy tak ważnej lekceważyć nie wolno!
Dyżury aptek.
Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfelina (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowomiejska 15). (b)



Nowa sztuka Shaw'a

Bernard Shaw napisał nową sztukę p. t. „Stragan z jabłkami“, która ukaże się niezadługo w jednym z londyńskich teatrów.

Nowa sztuka jest ostrą polityczną satyrą.

Gmach teatralny na 5000 widzów

W Oberamergau, gdzie od kilku stuleci odbywa się rokrocznie słynny na cały świat teatr pasyjny, przedstawiający historię ukrzyżowania Chrystusa ma obecnie powstać gmach teatralny, obliczony na 5.000 widzów.

Mistinguette przybędzie do Polski

Sławna Mistinguett, gwiazda paryskich kabaretów, postanowiła wyjechać z Paryża na szereg gościnnych występów we wszystkich większych miastach Europy.

Najbliższym etapem tego tournée będzie Berlin, poczem artystka przybędzie również do Polski.

Krach teatralny w Nowym Jorku

Nowy Jork przeżywa obecnie niesłychany kryzys teatralny. Około 40 większych i mniejszych teatrów znajduje się na skraju bankructwa, 10.000 aktorów dramatycznych oraz 5000 artystów kabaretowych nie ma stałego engagementu.

Przyczyną ruiny wielu teatrów nowojorskich są olbrzymie koszty,łożone na wystawę sztuk, które w następstwie zupełnie nie ziściły pokładanych w nie nadziei. Ogromne ceny biletów odstraszały publiczność...

Socialunek w filmie dźwiękowym

Zagadnienia filmu dźwiękowego nastroczają w praktyce jeszcze bardzo wiele trudności i fachowcy w Ameryce pracują obecnie usilnie nad sposobami ich rozwiązania.

Tak n.p. wielką trudność nastętu dźwiękowe oddanie pocałunku. Przy obecnej technice filmu dźwiękowego pocałunek daje się słyszeć jedynie jako chrapliwy jakiś dźwięk, nie różniący się od kaszlnięcia lub kichnięcia... Wywołuje to w poważnych scenach niepożądane objawy wesołości na widowni.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś premiera doskonałej i efektownej komedii Bernarda Shaw „Pygmalion“.
Oryginalna ta sztuka, odróżniająca całą madrość i filozofję autora „Cezara i Kleopatry“ przesycona jest słowem, pogodą i uśmiechem a przytem posiada mocno zarysowane podłoże ideologiczne - społeczne, cechujące każdy utwór wielkiego pisarza angielskiego.
Dzięki swej scenicznej strukturze „Pygmalion“ dalej reżyserji daleko idące możliwości, z czego nie omezkal skorzystał reżyser Aleksander Wegierko, kreujący równocześnie rolę profesora Higginsa.
Główną rolę kobiecą odtworzy Stefania Jarowska.
Inne role ważniejsze pp.: Stanisław Janowski, Kazimierz Kijowski, Antonina Dunajewska, F. Korzejska Opolska, S. Michalak.

Dziś i dni następnych!



Orkiestra pod kier. L. Kantora. Początek o godz. 4.30 po poł.

Osnuły na tle przeżyć jeńców wojennych tragiczny konflikt między niezłomną przyjaźnią dwóch mężczyzn a miłością do kobiety

POWRÓT Z NIEWOLI

PIERWSZY owoc współpracy dwóch potężnych indywidualności kierownika produkcji **Eryka POMMERA** i reż. **JOE MAY'A**

PIERWSZY występ G. FRÖHLICHA od czasu jego kreacji w filmie **METROPOLIS**

PIERWSZY występ wielkiego tragika amerykańskiego **Larsa Hansona** w filmie europejskim

PIERWSZY występ przepięknej **Dity Parlo** po jej zaangażowaniu się do Ameryki

Za zerwane zaręczyny płacić trzeba we Włoszech grube pieniądze

Prof. Manfredi z Bolonii miał szczęście. Gdy bowiem we Włoszech mężczyzna przyrzecze obecnie kobiecie małżeństwo a nie dotrzyma tego zobowiązania, czeka, go ze strony krewnych narzeczonej spora zemsta. Bardzo często niewierny narzeczony przypłaca swą zdradę śmiercią. Prof. Manfredi był 16 lat zaręczony z piękną Giocondą i gdy po tak długim czasie zerwał z nią nagle bez żadnych ważnych powodów, nie zgłosił się nikt ze strony Giocondy, ażeby odplacić mu pchnięciem sztyletu niedotrzymanie przyrzeczeń. Profesor czuł się wolnym i szczęśliwym, tymczasem znalazł się inny mściciel w postaci sędziego.

Gioconda pochodziła z dobrej, uczciwej rodziny mieszczańskiej. Nie mając jednak majątku zmuszona była pracować i w tym celu przyjęła posadę na kolebembardziej, że pociągała ją ku temu perspektywa emerytury. Tymczasem narzeczony sprzeciwił się temu, aby jego ukochana pracowała w jakimkolwiek urzędzie, zwłaszcza, że uważał to za ujmę dla swego stanowiska.

Obecnie Gioconda została bez żadnego utrzymania, bez pracy, bez fachowego wykształcenia i w dodatku o 16 lat starsza. Wniosła zatem skargę przeciwko b swemu narzeczonemu, jako sprawcy jej obecnej niedoli.

Skargę swą poparł zeznaniami świadków oraz listami narzeczonego, w których wyraźnie zaznaczał swe stanowisko wobec zamiarów podjęcia pracy przez swą narzeczoną. Sprawa przeszła przez szereg instancji i wreszcie przyznano Giocondzie odszkodowanie w sumie 14 tysięcy lirów, którą to sumę oznaczył sąd jako przypuszczalnie zaoszczędzony kapitał przez 16 lat pracy.

Giocondzie jednak było tego za mało. Ponieważ posada przy kolei dawała jej pewność emerytury, zażądała również od prof. Manfredi wypłacania dożywotniej renty oraz dodatku na utrzymanie służącej, którą zmuszona jest obecnie u- z powodu przejść moralnych na skutek trzymać, mając zrujnowane zdrowie

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wiecz. po raz ostatni „Noboszyk Toupinet” znakomita farsa w 3-ach aktach. Od lutra wchodzi na afisz arcywesoly wodewil karnawalowy „12 żon Jafeta”, który otwó- rzy okres wodewilowy bieżącego sezonu.

na skutek przejść moralnych z powodu zerwanego narzeczeństwa. Wszystko to przyznały władze nieszczęśliwej ale za- razem sprytniej narzeczonej.

Nie mogli ukraść brylantu, który waży 89 karatów

Działo się to w dzień i na najbogatszej ulicy świata, t. zw. Park-Avenue w Nowym Jorku. Znajduje się mianowicie przy niej sklep znanego jubilera, nie mający okien wystawowych i zawsze zamknięty na klucz. Bandyci zadzwonili, jako klienci, a kiedy kierownik firmy im otworzył i zatrzasnął wrota za nimi, oni przy pomocy rewolwerów spędzili do tylnego pokoiku wszystkich obecnych, kierownika firmy, jego sekretarkę, policjanta, pełniącego stale straż w sklepie, jednego z urzędników i pewnego jubilera, który przyszedł z intere- sem.

Wszystkich skrepowano, zakneblowa- no i związano w jeden pęk ludzki, poczem dwaj z bandytów zdjęli kapelusze, aby ktoś z zewnątrz mógł ich u- ważać za funkcjonariuszy firmy, zaję- tych porządkowaniem, i zabrali się do wybierania z gablotek i szafek klejnot- ów, których zrabowali na 200.000 do- larów.

Co najciekawsze jednak, to że wte- dy właśnie znajdował się w sklepie słyn- ny brylant „Nassak”, ważący 89 kara- tów i oceniony na 500.000 dolarów, któ-

Anglia, stanowi prawdziwy raj pra- starych praw i przywilejów. Posiada ona dziś jeszcze pewną liczbę szczęśliwych podatników, którzy na podstawie przy-

ry jednakże ocalał. Brylant ten do nie- dawna był w Anglii i należał do księcia Westminsteru, który go w marcu 1927 roku sprzedał nowojorskiemu jubile- rowi.

Pochodzenie tego klejnotu, nie do- równującemu wielkością innym klejnot- om angielskim, jak koronne brylanty „Nizam” (277 karatów) i „Koh-I-Noor”, który po przeszlifowaniu waży tylko 106 karatów, ani francuskiemu „Regent- owi” (136 karatów), jest historyczne. Kiedyś był ozdoba świątyni hinduskiej, ale zdobywca Indji dla Anglików, słyn- ny Warren Hartings, zrabował go i przywiózł do Anglii.

Otóż „Nassak” uniknął rabunku nie dlatego, jakoby go złodzieje nie znale- żli. Owszem był w ich rękach, obejrze- li go dokładnie i z należytym zachwytem znawców, ale potem z westchnieniem i z czcią należytą, złożyli z powrotem w szkatułce i pozostawili na swoim miej- scu. Był za drogi dla nich, aby go za najniższą nawet cenę mogli sprzedać komukolwiek, nie zwracając na siebie uwagi i nie wprowadzając na ślad po- licji.

Drapacz chmur w dziewiczej puszczy nad Amazonką

Francuskie ministerstwo kolonii roz- patruje obecnie plan pewnego młodego architekta z Peru nazwiskiem JPedro Paulet.

Paulet uważa, że jedynym racjonal- nem rozwiązaniem problemu zaludnienia kolonii jest budowanie drapaczy chmur w dziewiczych lasach. Proponuje on, by szeregi chat zastąpić olbrzymim gma- chem o 31 piętrach. W gmachu tym opró- różcz mieszkań na 5.000 osób mając się mieścić szpitale, kina, teatr, restauracje, szkoły, biblioteka, laboratorium, sklepy

za patrzono we wszelkie potrzebne to- wary.

Te olbrzymy z żelazo - betonu win- ny być urządzone według wszelkich wy- mogów nowożytnego komfortu i techni- ki.

Taki kolonialny drapacz stanowiłby całe miasto. Peruwiański architekt są- dzi, że tego rodzaju budowle okazałyby się szczególnie celowymi przy kolonizo- waniu terytoriów w dorzeczu Amazonki

Zdaniem Pauleta „miasta - ogrody” nie są praktyczne dla kolonii zwłaszcza

Takie podatki powitaliby kupcy łódzcy z wielką radością

wilejów historycznych bardzo łatwo da- ją sobie radę z podatkami, stanowiącymi dla niejednego tak bardzo wielki ciężar.

Tak np. każdy książę Wellington co roku w dzień bitwy pod Waterloo wrę- cza królowi angielskiemu małą chora- giewkę i w ten sposób wykonywa wszel- kie obowiązki wobec państwa, pływące z tytułu posiadania Strath fieldsaye, które jego wielki przodek otrzymał w darze ja- ko nagrodę za odniesione zwycięstwo. Na stępcy księcia Marlborough jako jedyny obywatel mają dostarczenie małej cho- ragiewki z jedwabiu z herbami księcia do Windsor. Tylko za tę czynność ich majątek w Woodstach zostaje zwolnio- ny od podatków.

Najciekawszy jednak sposób płacenia podatków stosuje pewien właściciel ma- jątku w Szkocji. Jego podatki wynoszą na rok jedno wiadro śniegu. Ponieważ jego posiadłość leży w pobliżu Ben Re- vis, w którego pieczarach śnieg utrzymu- je się cały rok, więc wcale to nie trudna dlań sprawa płacić tego rodzaju pod- tek o każdej porze roku.

Natomiast posiadacz majątku Gren- don miał swego czasu bardzo wiele kłó- potu z zaplaceniem podatku, który skła- dał się z dużego bukietu róż. Dziś jed- nak, dzięki postępom w sztuce ogrodnic- zej ma on o każdej porze roku mnóst- wo róż. Ostatnim władcą, który pobrał podatki za majątki lenne Kepperton i Atetrton w hrabstwie Kent, był król an- gielski, Edward I (1272—1307).

Swego czasu król Jan bez ziemi (1199 — 1216) podarował te posiadłości jednemu z wasalów z jedynym warunkiem że ten będzie musiał królowi czy jego następcom trzymać głowę na wypałek, gdyby podczas przejazdu przez kanał La Manche dostali choroby morskiej..

Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie unik-
niesz kalectwa i śmierci.

na gruntach bagnistych, gdzie europejczy- cy powinni mieszkać o ile możliwości naj- wyżej, albowiem w ten sposób mogliby się ustrzec przed wielu chorobami wła- ściwymi tropikalnemu klimatowi.

Przedłożony przez architekta projekt olbrzymiego gmachu przewiduje 4 po- dziemne i 27 nadziemnych pięter.



107)

Zimne ciarki przebiegły im po plecach...

Patrzyli na siebie przerażonym wzrokiem i nie mogli złapać tchu.

— Kto to powiedział?... — powtó- rzył Świrski głosem coraz bardziej nie spokojnym.

Lecz zamiast odpowiedzi usłyszał ten sam przejmujący, głośny śmiech, odbijający się złowrogo o ściany lochu.

— Ha-ha-ha!... He-he!... He-he!...

Kranicz rozejrzał się dokoła. Ciem- no. Pusto. Nikogo nie widział prócz Świrskiego i dwóch policjantów.

Śmiech rozlegał się głębi lochu — stamtąd, gdzie wzrok nie sięgał. Miało się wrażenie, że jakiś piekielny duch wmiszał się do tej sprawy i począł drwić z poczyną Świrskiego.

Po chwili ten sam głos odezwał się: — Tu mówić ojciec Sergiusz... Nie po- znał mnie pan, panie Kranicz, po głó- sie?... Dźwięc się bardzo, bardzo...

Kranicz zacisnął zęby.

— Łotr... — wykształcił zbiałłemi wargami.

Świrski poruszył się niespokojnie. Wsunął rękę do kieszeni i ścisnął rącz- kę rewolweru.

— Zostaw pan!... — uprzedził go

Kranicz, domyślając się co Świrski za- mierza uczynić.

Kranicz wszczął rozmowę z ojcem Sergiuszem.

— Gdzie jesteśmy?

— U mnie, panie Bolku... Czy jest pan z tego niezadowolony?...

— Przeciwnie. Bardzo mnie to cie- szy. Ale stwierdzam z ogromnym ża- lem, że zawiodłem się na pana, szcze- gólnie na pańskiej gościnności...

— Ach, tak... Bardzo pana przepra- szam, lecz niech się pan pocieszy tem że i mnie jest niezbyt wygodnie w tych podziemiach... Cóż jednak robić?... Tru- dno... To są wyjątkowe warunki... Ale dla czego pan ma taką zakłopotaną mi- nę?...

— Skąd pan wie o tem?...

— Przypuszcza pan, że nie widzę pańskiej twarzy?... Myli się pan... Wi- dzę pana doskonale... Zgrzyta pan teraz zębami, prawda... O, a teraz robi pan ruch ręką, jak gdyby pan chciał zmusić do milczenia swego towarzysza, który niecierpliwie się ogromnie i chce coś po- wiedzieć... Niech mu pan pozwoli się wygadać... Skoro go tak język świrczbi.

— Mogę z panem pomówić — wrza- szał Świrski — ale tylko w ten sposób!

Rozległ się strzał. Kula trafiła w próżnię.

Ojciec Sergiusz zaśmiał się znowu szyderczo.

— Pan jest zbyt gwałtowny, kocha- ny przyjacielu... — rzekł głos z ciem- nego kąta. — Takie żarty mogą się dla pana tragicznie skończyć... Pan zapo- mina o tem, że pan mnie nie widzi, lecz ja pana widzę doskonale... A zresztą...

— Zabiję pana jak psa! — krzyknął Świrski.

— ... a zresztą... — ciągnął dalej oj- ciec Sergiusz — pan zapomina jeszcze o jednej rzeczy, a mianowicie, że mam waszych zakładników...

— Gdzie oni są?... — zapytał Kra- nicz nerwowym głosem.

— Są... Nie bój się pan... Wszyscy żyją... Wszyscy — siedmiu...

— Czy są tutaj?... W tym lochu?...

— Tak jest... Ale ich tak prędko nie zobaczycie... Nie sądzicie, że ojciec Ser- giusz pozwoli, by mu w kaszę dmucha- no... Tak prędko nie dostaniecie mnie w swe ręce, o, nie!...

— Co pan ma zamiar z nami uczy- nić? — zapytał Kranicz.

— Acha... więc wszczynacie już ze mną pertraktacje... Cudownie... Czego od was chce?... Właściwie mógłbym was wszystkich puścić na wolność... Ni- czego od was nie chce... Nie jesteście mi wcale potrzebni... Poco wpadliście do lochu?... Kto was o to prosił?... Sko- ro jednak przyszlście już do mnie nie mogę was stać wypuścić...

— Żarty na bok... Żadamy konkret- nych wyjaśnień!... — odparł Kranicz.

— Przedewszystkiem proszę o zmia- nę tonu... Narazie jest pan w mojem ręk- u... Co później będzie — niewiadomo. Jeżeli chodzi o konkretne dane, w ta- kim razie stwierdzam, że mogę z pa-

nami mówić tylko wtedy o ile złożycie broń, posiadaną przy sobie...

— Na to się nie zgodzimy! — od- rzekł Świrski.

— Niech się pan nie zapala!... — uspa- kajał go ojciec Sergiusz. — Pański stan nerwowy jest dla sprawy szkodliwy... Przecież w końcu będzie pan musiał zmienić zdanie... O ile złożycie broń wy- puszcze was na wolność...

— A jeżeli nie?...

— W takim razie — trudno... Bę- dziecie musieli tu zostać... Ja mam wię- le wolnego czasu... Możemy sobie po- gadać...

— A czy nasi poprzednicy złożyli broń? — zapytał Kranicz.

— O to chodzi właśnie — nie... Są tak samo uparci jak wy... Dlatego też siedzą jeszcze w lochu... Gdyby broń oddali, dawno byłiby już na wolności...

Kranicz odcignął Świrskiego na stronę.

— Jak pan sądzi?... — zapytał szep- tem. — Co robić?... Może się zdecy- dować?...

— I ja tak myślę... Spróbujemy... Niech nas tylko wypuści... Djabli go- wiedzą jakie on ma zamiary...

— Więc? — zapytał cicho Kranicz.

— Zgodziliśmy się...

Kranicz oświadczył głośno:

— Składamy broń...

— Jednakże!... — ucieszył się ojciec

Sergiusz. — Doskonale!... Madry z pa- na człowiek, panie Bolku... Proszę wy- próbnić kieszenie... Wszystko... wszy- stko... Za kratę... Tak... Proszę kiesze- nie wyrzucić... Tak. Wszystko, wszy- stko...

Jasny snop światła padł na grupe więźniów, wypróżniających swe kie- szenie.

Broń i inne przedmioty leżały na

ziemi przed kratą... (D.c.n.).

Dziś **SPLENDID** Dziś

WSPANIAŁA PREMJERA MONUMENTALNEGO FILMU

W LASACH POLSKICH

podług głośnej powieści **J. OPATOSZU.**

Realizacja **JOHN TURKOW.**

W rolach głównych:

Diana Blumfeld Silwen Rich

CHÓR

 wykona pieśni chasydzkie, synagogałne i nastrojowe.

ORKIESTRA POD BATUTĄ A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek o godz. 4.30 po poł. —

W SOBOTY i NIEDZIELE od godz. 12-iej do 3-iej

Ceny wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

Wielka tragedia współczesnej kobiety według głośnej powieści
— Germaine Acrement „La Sarrazine” p. 1. —

W wirze Paryża

ZLIL DAGOVER

oto superfilm następnego programu w Kinie **P L CE.**



70 gr. MANICURE 70 gr.

(oprócz piątków i sobót)

Pierwszorządny Zakład Fryzjerski

I. Radoszycki i L. Weinroth

16 POŁUDNIOWA 16

SALON DAMSKI pod kierownictwem „LEONA”

Waga: Manicure zostaje wykonany przez pierwszorządne siły

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjan-
kich) przyjmuje chorych w choro-
bach wszystkich specjalności od g.
10 rano do 7-iej po poł. Szczepienie
ospy, analizy (mocz, kawa, krwi,
piwochn etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc.

Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele
świetlne. Naswietlania lampą kwar-
cowa Roentgen. Elektryzacja. Zęby
sztuczne, korony złote, platynowe
i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

**Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Doktor Klinger

Choroby wenerycz-
ne, skórne i wło-
sów. Leczenie lam-
pą kwarcową.
Andrzeja 42
telefon 32-28.

Godz. przyjęć: od
6—8.

W niedziele i świę-
ta od 10—12.

Dla Pań oddzielna
poczekalnia.

Od 1—2 w lecznicy
(Piotrkowska 62).

Dr. med Niewiański

specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych

przeprowadził się

na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—10

i od 5—9.

Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

LILJANA GISH

walczy o miłość, walczy o swoją cześć
w żywiołowym arcydziele, realizacji

Victoria Sjöströma

p. t.

WICHER

Ważne dla Pań!

Po gruntownie przeprowadzonym remoncie

Specjalny Salon Damski

Masaże, farbowanie włosów we wszystkich kolorach, wykłintny mani-
cur, oraz specjalnie przyszykowany na karnawał wielki wybór naj-
nowszych peruk we wszystkich kolorach.

Były pracownik
firmy Hołodyniak **Stanisław i Saffjan**
Zielona 5, Tel. 45-28.

P.S. P. **ZIUTA** z firmy **Adam** pracuje obecnie u nas



Antyseptycznie spreparowane wy-
roby gumowe, przez lekarzy i fa-
chowców wypróbowane, uznane
za higieniczne i najniezawodniej-
sze środki ochronne. Wypróbo-
wane i polecane przez Urząd
Zdrowia Publicznego przy Zakła-
dzie Badań bakteriologicznych, serolo-
gicznych we Wiedniu. Jedyna
marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we
wszystkich aptekach drogeriach i uopieków.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piott-
kowskiej 294
codziennie od 2-7

ZAGINAL młody wilk. Proszę odpro-
wadzić za wynagrodzeniem Zielona
12, rządca.

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne we-
neryczne i piciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 10—1

od 6—8. Dla pań
od 4—5.

Dla niezamożnych
CENY LECZNIC.



Kubik z Kl. Turystów powraca do czynnego życia sportowego

Jak się „Express” dowiaduje, Kubik Stefan ongiś doskonały napastnik Kl. Turystów, który w ubiegłym roku wycofał się z czynnego życia sportowego, zamierza w roku bieżącym znów przystąpić do treningów. Po wyleczeniu nogi, Kubik czuje się doskonale i z zapałem przystąpi do treningów przed sezonem sportowym.

W dniu jutrzejszym pierwsze mecze o mistrzostwo Łodzi

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w Łodzi mecze ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi. Do mistrzów drużynowych zapisało się przeszło 20 drużyn, przyczem niektóre kluby zgłosiły nawet po kilka drużyn.

Program jutrzejszych i niedzielnych spotkań przedstawia się następująco:

Sobota pole Z. G. S. Hasmonia przy ul. Gdańskiej 40, godz. 5-ta Hasmonia

II — Union, godz. 6-ta Hasmonia I — Hakoah.

Niedziela, pole Kl. Sp. Zjednoczone, Przedzalniana 60, godz. 5-ta Ł. K. S. II Oratorium, o godz. 6-iej Kl. Sp. Zjednoczone — Widzewska Manufaktura.

Rozgrywki o mistrzostwo Łodzi wzbudziły w sferach sportowych Łodzi duże zainteresowanie.

Profesjonalizm w Polsce??! Niefortunne domysły prasy wiedeńskiej

„Neues Wiener Journal” zastanawia się nad kwestją czy w polskim futbolu dojdzie do jawnego ogłoszenia zawodowstwa. Pismo to omawiając pokrótce działalność Ligi stwierdza, że niewygodnym jest polskim klubom ligowym z obecnym stanem rzeczy i dlatego spodziewać się należy, że na najbliższym walnym zgromadzeniu polskich władz futbolowych dojdzie do proklamowania oficjalnego profesjonalizmu.

Ze swej strony uważamy, że obawy wiedeńskiego pisma są przedwczesne. O zawodowstwie w Polsce narazie niema mowy i mamy wrażenie, że nasi piłkarze nie pójda zbyt prędko w ślady swych kolegów z Węgier, Czech lub Austrii.

Łódź bez boisk na zawody futbolowe

Na początku przyszłego sezonu futbolowego Łódź sportowa odczuje w dużym stopniu głód boiskowy. Jak bowiem wiadomo, boisko Ł. K. S-u wskutek prac dookoła budowy pływani i innych zostanie oddane do użytku dopiero w połowie czerwca. Boisko D. O. K. (W. K. S.) zostaje przebudowane i znacznie rozszerzone, tak że również nie będzie wykończone z wiosną. Pozostaje więc jedynie boisko Kl. Turystów przy ul. Wodnej, gdyż wszystkie inne boiska znajdują się dopiero w trakcie budowy.

Najlepszych amatorów wuzwał do walki Kozeluh

Słynny tenisista zawodowy Karol Kozeluh za pośrednictwem kilku pism czechkich wyzywa do walki znakomitości tenisowe, Cochet, Lacoste, Tildena, by udowodnić że tenis zawodowy stoi wyżej od amatorskiego. Zachodzi jednak pytanie, czy amatorskie związki tenisowe Francji i Ameryki wyrażą zgodę na spotkanie z zawodowcem.

Hokeiści Legii jadą do Wiednia

Sekcja hokejowa WKS. Legii otrzymała propozycję od Wiener Athl. Clubu z Wiednia rozegrania szeregu meczów w Wiedniu i innych miejscowościach Austrii. Termin wyjazdu wyznaczony został na drugą połowę lutego t.j. po mistrzostwach Europy w Budapeszcie, ponieważ zarząd sekcji chce wysłać najlepszą drużynę z graczami reprezentacyjnymi.

Tupalski weźmie udział w turnieju o mistrzostwo Europy

Jak się dowiadujemy doskonały hokeista polski Tupalski, który wskutek egzaminów nie mógł brać udziału w barwach drużyny hokejowej Polski, bawiącej w Davos, weźmie udział w rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Europy które rozpoczynają się w nadchodząca niedzielę w Budapeszcie.

Drużyna hokejowa Polski niewątpliwie zrehabilituje dotychczasowe porażki, poniesione w Davos.

Nowy sukces polaka Mückenbruna

Po świetnym sukcesie, osiągniętym przed niespełna tygodniem polak Mückenbrun zajął w Chamonix drugie miejsce w zawodach skikjöringowych (600 m. — 1:03) za Braconierem (1:02) zaś w narciarskim biegu 18 km. przybył czwarty (1:27:24) za Mignierem, Polignetem i Cachatem. Czas zwycięzcy 1:25:40.

Konferencja prasowa z pułk. Bobkowskim

Zimowa stolica Bolski terenem smagań 15 państw (Od warszawskiego korespondenta sportowego „Expressu”)

We wtorek o godzinie 8-iej wieczór w lokalu Polskiego Związku Narciarskiego odbyła się pod przewodnictwem prezesa P. Z. N. płk szt. gen. inż. Aleksandra Bobkowskiego konferencja prasowa na której płk Bobkowski podzielił się z obecnymi na konferencji przedstawicielami prasy informacjami o międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem.

Na zawody te zgłosiło dotychczas swój udział 15 państw, z czego dokładne listy zawodników nadeszło 10 państw, a to:

Anglia 10 zawodników, Włochy 2, Niemcy 11, Lotwa 1, Rumunia 4, Szwecja 4, Węgry 2, Norwegia 11, Jugosławia 5 i Szwajcaria 5.

W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście listy zawodników z Francji, Czech, Finlandii i Hiszpanii.

Co się tyczy polskich zawodników, to zgłoszenia te napływają b. licznie i zostały przekazane specjalnej komisji, która po zbadaniu kwalifikacji zawodników, orzuci ostateczną ich listę.

Polski Związek Narciarski poczynił na terenie Zakopanego szereg zarządzeń, aby ułatwić sprawność funkcjonowania zawodów. W tym celu w porozumieniu z ministerstwem komunikacji został wyznaczony specjalny personel na stacji Zakopane, władający kilkoma językami. W porozumieniu z min. poczty i telegrafów został obsadzony urząd pocztowy personelem, władającym kilkoma językami.

Pozatem w większych skupieniach narciarskich i większych pensjonatach założone będą specjalne telefony na okres zawodów, chcąc uprzyjemnić dzień narkarzom i sprawozdawcom służbę telefoniczną zarząd pocztowy uruchomił czwarty przewodnik do Krakowa, pozatem wydał zarządzenie szybkiego przełączania w Krakowie prasowych rozmów telefonicznych z Zakopanem do różnych miast Rzplitej, jak również zagranicę.

W Zakopanem spodziewany jest niezmiernie liczny przyjazd dziennikarzy zagranicznych. Prócz korespondentów zagranicznych stale przebywających w Warszawie zgłosili swój przyjazd 6 wybitnych dziennikarzy z Niemiec, 3 z Francji, 4 z Anglii z dzienników „Times”, „Manchester Guardian” i „Morning Post”; 4 dziennikarzy amerykańskich, a to: z „Chicago Tribune”, „Chicago Daily News”, „Associated Press” i „Ievisch Morning Post”, 2 z Holandii, 2 ze Szwecji 2 z Norwegii, 1 z Czechosłowacji, 1 z Lotwy, a pozatem po jednym z Jugosławii, Węgier, Szwajcarii, Hiszpanii, a nawet z Japonii (!)

Biuro prasowe — wyjaśnia płk. Bob-

Walne zebranie sekcji futbolowej Ł.K.S-u

W nadchodzący poniedziałek dnia 28 b.m. odbędzie się w lokalu ŁKS, o godz. 19-iej walne zgromadzenie sekcji futbolowej. Na zebraniu tym omówiony zostanie termin rozpoczęcia sezonu futbolowego.

owski — czynne będzie w Zakopanem od 1 lutego i mieścić się będzie w gmachu poczty na I piętrze. Zadaniem jego będzie udzielanie prasie zagranicznej i krajowej wszelkich informacji, dotyczących zawodów.

Pozatem przeprowadzona będzie recepcja przybyłych przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej. W dwie go-

dziny po ukończeniu zawodów biuro prasowe wydawać będzie dla prasy specjalne komunikaty.

Co się tyczy nagród, to zostały one ustanowione przez ministra Zaleskiego, dalej firmy Arcta, Hersego, Warszawski Kl. Narciarski inż Ciszewskiego, Polskie Radio w Warszawie i t. d.

WL. M.

Mistrzynie świata-Sonia Henie i kochany ojczulek, który nie szczędzi pieniędzy na sport

Mistrzynie świata w łyżwiarstwie Sonia Henie zwana jest w Norwegii królową łyżwiarstwa tak jak Oskar Mithlisen królem łyżwiarstwa. Małżonka Sonia liczy zaledwie 16 lat. Karjerę sportową zawdzięcza Henie majątkowi swego ojca Wilhelma Henie. Dziś papa Henie pochłonięty jest głównie sprawami handlowymi, jednak za czasów młodości był motocyklistą światowej sławy i z zamiłowaniem poświęcał się przeróżnym gałęziom sportu. Marzeniem papy Wilhelma było doskonałe córce w sporcie łyżwiarstwie i przed jej przyjeźdem do Norwegii Sonia stanęła u szczytu sławy. Czule ojczulek zakupił dla córki piękny kort tenisowy, sprowadził do-

skonałego trenera i latem Sonia z zamiłowaniem uprawia „biały sport”.

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy norweskich papa Henie oświadczył, że tegoroczny tytuł mistrza świata zdobyty przez Sonie, kosztuje go przeszło 20 tysięcy koron norweskich. „Nie przesadzę — mówi dalej papa Henie — jeśli dodam, że karjera sportowa małej Sonie kosztuje mnie przeszło 70 tysięcy koron”. Papa Henie jest jednak kupcem. Umiał on dobrze przeprowadzić kalkulację i cieszy się, że kapital został dobrze ulokowany. Wilhelmowi Henie, Norwegii i małej Sonie opłacały się te wydatki, by zagarnąć tytuł mistrza świata.

Warszawska Legja

zaproszona na tournée do Egiptu

Swego czasu donosiliśmy o zamiarach Legji stołecznej urządzenia tournée dla drużyny futbolowej. Jak się dowiadujemy, obecnie sprawa ta ma być całkowicie zrealizowana, bowiem egipska drużyna futbolowa International Sports Club Kairo, zwróciła się do Legji stołecznej z propozycją przyjazdu do Kairu na 5 lub 6 meczów w czasie od 1 do 10 marca. Warunki są dla b. korzystne, tem bardziej, że rozgrywki o mistrzostwo Ligi w Polsce rozpoczynają się dopiero w połowie marca.

To też Zarząd Legji na swem ostatnim posiedzeniu zdecydował się propozycję przyjąć i już podpisał umowę. Za-

chodzi również możliwość, że Legja rozegra również kilka meczów w Grecji ponieważ uprzednio już pertraktowała z kilkoma klubami greckimi.

Legja zabiera ze sobą 20 graczy, z tego wszystkich graczy ligowych oraz resztę rezerwowych.

Wyjazd Legji nastąpi w najbliższych dniach.

Spodziewać się należy, że Legja, która znajduje się w doskonałej formie zazwyczaj w początkach każdego sezonu futbolowego, godnie bronić będzie barw sportu futbolowego Polski na terenie Egiptu.

Ostatnie wiadomości sportowe z zagranicy

Mistrzostwo Niemiec w hokeju na lodzie zdobył Berliner SC, bijąc w finale SC. Riessersee nieznacznie w stosunku 2:1.

Zespół Czechosłowacji znajduje się obecnie w doskonałej formie. Ostatnio pokonał on reprezentację Anglii w Wiedniu (te sama która wystąpi w Budapeszcie) w stosunku 6:2 (3:0, 2:0, 1:2).

Wspaniałe sukcesy osiąga Finnowie startujący w Szwajcarii. Po zwycięstwach M. Lappalainena w biegach na 18 i 50 km. — Nuotio triumfował znów w skokach oraz w kombinacji. Najdłuższy skok uzyskał Kaufmann (Szwajcarii) — 63 mtr. Nuotio i Badrutt (Szwajc.) uzyskali skoki po 2 mtr.

Znajdujący się obecnie na tournée po Australji fenomenalny pływak szwedzki

Arne Borg ustanowił na zawodach pokazowych w Manley nowy rekord światowy, uzyskując na dystansie jednej mili świetny czas 21:06,8 oraz bijąc w tym samym biegu ustanowiony niedawno przez siebie rekord światowy na jedną milę w czasie 10:27,5 o pół sekundy.

Borotra pokonał Cochetą w finale turnieju w Brukseli 7:5, 3:4, 3:6, 6:3, rewanżując się tem samym za ostatnią porażkę w turnieju gwiazdkowym w Paryżu. Obecnie „Latający Bask” bierze udział w mistrzostwach Francji na kortach krytych, poczem z de Buzelet jedzie do Ameryki.

De Morigo znajduje się we wspaniałej formie; w finale turnieju w Monte Carlo pokonał Brugnóna 6:3, 6:2, 6:2.

Ostatnia minuta.

Przeciw spekulacji akcjami

wydana będzie specjalna ustawa we Francji

Paryż, 25 stycznia

Rząd francuski w najbliższych dniach złoży w parlamencie projekt nowego prawa przeciwko spekulacji akcjami. Jak wiadomo, sprzedaż akcji i udziałów znajdowała się do obecnej chwili w rękach nieodpowiedzialnych ludzi, często wędrownych agentów, sprzedających bezwartościowe papiery po domach na wet w najodleglejszych wsiach. Afera Madame Hanau zwróciła uwagę na te nienormalne stosunki, kosztowało jednak Francję bardzo wiele, gdyż spadło zaufanie do oszczędności, lokowanych w akcjach.

Wedle nowej ustawy reguluje się przede wszystkim stanowisko banków. Dotychczas każdy prywatny człowiek za cenę kilku franków, wydatkowanych na miesięczną tabliczkę na drzwiach mógł założyć sobie „bank” bez żadnej licencji, a nawet rejestracji. Braki w ustawie powodowały wypadki w rodzaju następujących:

W roku 1921 w kilku pismach paryskich ukazało się ogłoszenie jakiegoś „banku”, że płaci on od wkładów 1 proc. dziennie. Natłok klientów, znoszących swoje oszczędności oszustom był tak wielki, że policja musiała utrzymywać porządek kolejności. Rzecz zrozumiała, że w kilka miesięcy później policja musiała wstrzymać nacisk tłumów, które chciały zdemolować „instytucję bankową”.

Nowa ustawa przewiduje między innymi stworzenie specjalnego urzędu karno-finansowego, którego zadaniem będzie śledzenie wszelkich rodzaj nadużyć finansowych.

Aeronautyka

przedmiotem obowiązkowym w szkołach niemieckich

Bytom, 25 stycznia

Jak wleka uwagę poświęcają niemiecy lotnictwu, świadczy fakt, że w średnich szkołach, zarówno męskich jak i żeńskich na Górnym Śląsku, zaprowadzono obowiązkowy kurs z zakresu aeronautyki.

W ramach tego kursu specjalnie uwzględniona jest kartografia powietrzna, która wykłada delegat wrocławskiego Instytutu aerokartograficznego, były lotnik wojskowy Weise.

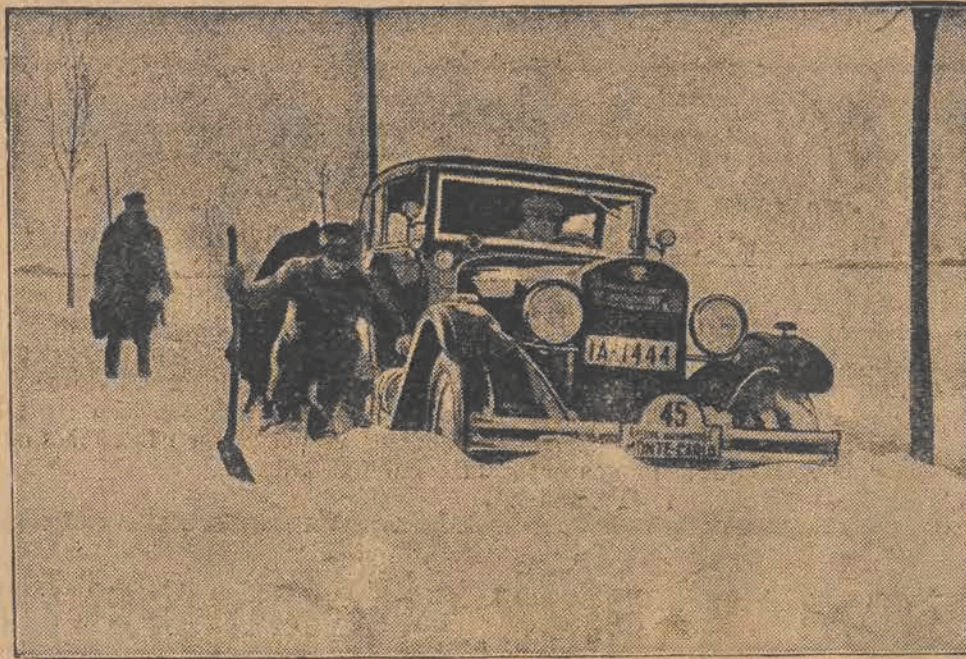
Kurs lotnictwa obejmuje również modelarstwo aparatów. W ten sposób przygotowują Niemcy już w szkołach technicznie i uczuciowo zastępy swych przyszłych lotników i lotniczek.

Zakaz świętowania urodzin w Chinach

Nankin, 25 stycznia.

Niezwykle oryginalny zakaz jedyny w swoim rodzaju został wydany przez gubernatora tutejszej prowincji: zakaz świętowania urodzin. Od dnia dzisiejszego żaden chińczyk tutejszej prowincji nie będzie miał prawa święcić swych urodzin, jeśli nie skończył co najmniej 60 lat życia. Zakaz wywołany jest koniecznością zmniejszenia świąt, gdyż dotychczas chińczycy z rozmaitych okazji świętowali około pół roku. Między innymi uroczystość obchodzona była niekiedy w ciągu 10 dni.

Katastrofalny raid automobilowy do Monte-Carlo



Automobil, który wyjechał z Rygi do Monte Carlo na odbywający się tam raid gwiazdzisty, zatrzymany został wielokrotnie w drodze przez zasypane śniegiem, i musiał uciekać się do pomocy szpadla.



CARRACIOLA.

Jeden z najlepszych automobilistów niemieckich, zderzył się we Francji z autem braci Birnhölc. Carraciola i bracia Birnhölc zostali ranni. Auto wycofano z raidu.

Monstrualny pożar w Konstantynopolu



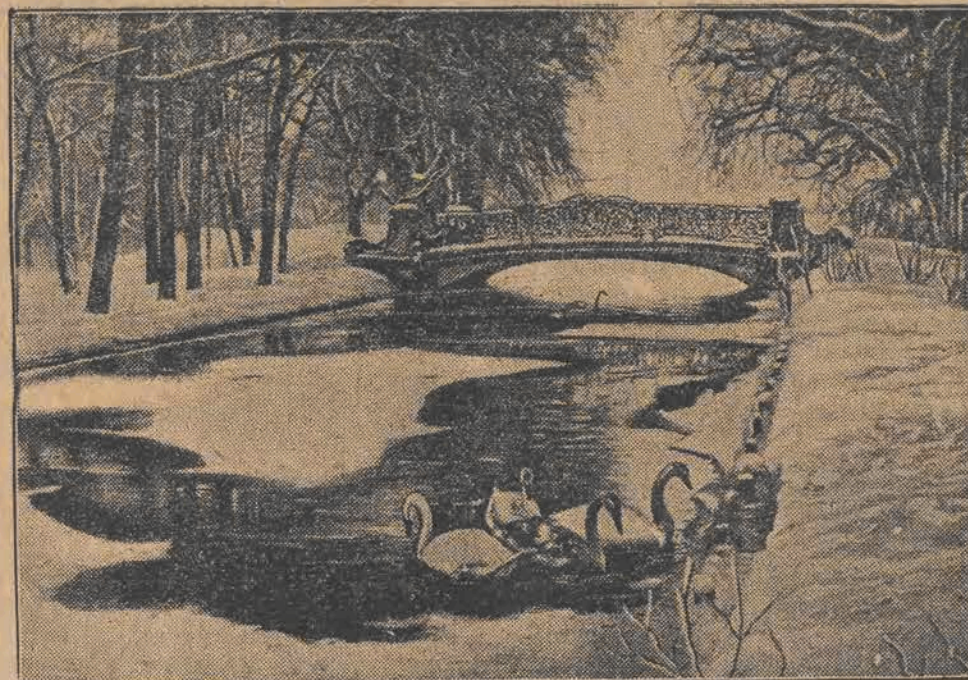
Jak już depesze donosiły — w Konstantynopolu spłonęła doszczętnie dzielnica grecka. Przeszło 1000 domów padło ofiarą ognia. Na zdjęciu: widok na tę dzielnicę, widziana poprzez zatokę Złoty Róg.

Z pola wojny w Afganistanie



Z afgańskiego pola wojny nadchodzą dopiero teraz pierwsze zdjęcia. Na powyższej fotografii: forpoczta piechoty wojsk rządowych.

Urok siwej stmy



Park w styczniu.

Księżniczka sportowienka



Rumuńska księżniczka Ileana, ciotka 7-letniego króla Michała, uprawia namiętnie jazdę na nartach w górach Karpackich.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się. — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.